

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/76093,Polska-w-Norymberdze.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Polska w Norymberdze

Autor: SYLWIA AFRODYTA KAROWICZ-BIENIAS

16.11.2020

Działalność i orzecznictwo utworzonego na mocy porozumienia londyńskiego z 8 sierpnia 1945 r. Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze do dziś budzi wiele kontrowersji.

W głosach atakujących działalność Trybunału Norymberskiego podnoszono argumenty natury zarówno prawnej, jak i historycznej, moralnej, filozoficznej, politycznej, a nawet teologicznej. Często podkreśla się także, że był to sąd „zwycięzców nad zwycięzonymi”, którzy to zwycięzcy całkowicie odżegnali się od zbrodni, które sami popełnili.

Sąd „zwycięzców nad zwycięzonymi”?

Pośpiech aliantów w wymierzeniu sprawiedliwości wobec zbrodniarzy wojennych Państw Osi przejawiający się m.in. w znacznych uproszczeniach postępowania, a także jego jednoinstancyjności, pochytywany był jako chęć zaspokojenia potrzeby zemsty na nazistowskich agresorach. W głosach atakujących działalność Trybunału Norymberskiego podnoszono argumenty natury zarówno prawnej, jak i historycznej, moralnej, filozoficznej, politycznej, a nawet teologicznej. Brytyjski historyk David Irving zwrócił również uwagę na mylny, przypadkowy wręcz dobór osób, które zasiadły na ławie oskarżonych. Często podkreśla się także, że był to sąd „zwycięzców nad zwycięzonymi”, którzy to zwycięzcy całkowicie odżegnali się od zbrodni, które sami popełnili. Argument ten skierowany był przede wszystkim do strony sowieckiej, która na kontrolowanych przez siebie terytoriach dopuszczała się czynów zbliżonych do działań niemieckich, zarówno w ich charakterze, jak i rozmiarze.



Tadeusz Cyprian. Zdjęcie ze strony internetowej periodyku "Życie Uniwersyteckie" Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Gorącą dyskusję w tym zakresie wywołała przede wszystkim przedstawiona Trybunałowi sprawa wymordowania kilkunastu tysięcy polskich jeńców więzionych na terytoriach kontrolowanych przez ZSRS. Kreml winą za dokonaną zbrodnię obciążył stronę niemiecką, powołując się na wyniki prac specjalnej komisji pod przewodnictwem naczelnego chirurga Armii Czerwonej – prof. Nikołaja Burdenki. Był to jedyny dostępny opinii publicznej dokument zawierający materiały z ekshumacji zwłok znalezionych w lesie katyńskim, gdyż raporty jeńców amerykańskich przebywających na tym terenie w 1943 r. zaginęły w tajemniczych warunkach. Zeznania złożone w trakcie postępowania przez świadków niemieckich podważyły jednak narrację sowiecką. Brak możliwości jednoznacznego przypisania tej zbrodni reżimowi nazistowskiemu spowodował odstąpienie od szczegółowego wyjaśnienia jej okoliczności, a tym samym pominięcie tego wątku w treści wyroku kończącego postępowanie w Norymberdze.

Pierwotna wersja oskarżenia nie obejmowała bowiem niemal w ogóle kwestii ziem polskich. Nie znalazły się tam opisy działań niemieckich podejmowanych w trakcie Powstania Warszawskiego, wydarzeń w Palmirach, germanizacji okupowanych terytoriów ani zagłady żydowskich gett.

Pozycja Polski w MTW

Niestety, ze względu na to, że w okresie przygotowywania aktu oskarżenia na proces norymberski (lipiec–wrzesień 1945 r.) zabrakło polskich przedstawicieli w UNWCC (*The United Nations War Crimes Commission*), sprawy polskie w prowadzonym przez Trybunał postępowaniu zawarte były jedynie we fragmentarycznym zakresie. Pierwotna wersja oskarżenia nie obejmowała bowiem niemal w ogóle kwestii ziem polskich. Nie znalazły się tam opisy działań niemieckich podejmowanych w trakcie Powstania Warszawskiego, wydarzeń w Palmirach, germanizacji okupowanych terytoriów ani zagłady żydowskich gett. Sporządzony przez naszych delegatów 116 stronicowy akt oskarżenia uzyskał jednak status oficjalnego

dokumentu rządowego i jako dowód został dołączony do akt procesowych. Niemniej jednak podkreślić należy, że Polska została wyróżniona na tle innych narodów aspirujących do członkostwa w pracach Trybunału Norymberskiego, gdyż jako jedyne państwo, po przyjęciu umowy o Międzynarodowym Trybunale Wojskowym 25 września 1945 r., mogła utrzymać stałą delegację w trakcie procesu w charakterze posiłkowym. W skład delegacji wchodził: Stefan Kurowski, Tadeusz Cyprian, Stanisław Piotrowski i Jerzy Sawicki. Pozostałe państwa mogły brać udział tylko w tych częściach rozprawy, które bezpośrednio ich dotyczyły.



**Fragment ławy oskarżonych
podczas jednego z licznych
procesów w Norymberdze po II
wojnie. Fot. z zasobu IPN**

Brak oficjalnego statusu oskarżyciela w procesie norymberskim był jednakże dla Polski trudnym do zaakceptowania ciosem ze względu zarówno na rolę, jaką odegrała ona w II wojnie światowej, jak i na liczbę strat osobowych i materialnych poniesionych w jej wyniku. Delegacja polska starała się o uzyskanie choćby pozycji pomocników oskarżycieli głównych, zgodnie z art. 15 pkt e) statutu Trybunału, jednak wewnętrzna uchwała jego członków nie pozwoliła na takie rozwiązanie. Nie udało się również uzyskać dopuszczenia do bezpośredniego udziału w procesie w charakterze *amicus curiae* („przyjaciela sądu”). Polacy mogli co prawda zasiadać przy stole prokuratorskim w trakcie rozprawy, jednak bez prawa referowania spraw na forum Trybunału, pełniąc jedynie marginalną rolę pomocniczą w stosunku do oskarżycieli głównych z mocą dostarczania dowodów i dokumentów. Co więcej, na 250 miejsc w galerii prasowej, Polakom przydzielono jedynie 3, a po usilnych staraniach delegacji polskiej zwiększono tę liczbę do 5. Kulisy procesu w swojej książce pt. *Oskarżeni nie przyznają się do winy* przybliżył obecny na sali rozpraw polski reporter Karol Małcużyński.

Państwa alianckie odnosiły się lekceważąco

do polskiej delegacji. Dało się to odczuć nie tylko w trakcie procesu, m.in. poprzez bagatelizowanie jej wkładu w dostarczanie materiału dowodowego oraz zbywanie milczeniem doniesień o zbrodniach popełnionych przez stronę sowiecką, ale również w nieznacznym uwzględnieniu spraw polskich w treści wyroku.

Choć materiały dołączone do postępowania przez stronę polską odegrały w procesie norymberskim ważną rolę, zajmując w protokole końcowym aż 650 stron stenogramu, to niestety w samym wyroku sprawy dotyczące *stricte* naszego kraju nie znalazły odpowiednio dużo uwagi. Niedostateczny nacisk na szkody poniesione przez ludy słowiańskie podkreślali także przedstawiciele międzynarodowej prasy. Zaznaczenia wymaga jednak, że Polska w trakcie trwania procesu nie dysponowała jeszcze pełnym bilansem strat wojennych ani dokumentacją dotyczącą obozów koncentracyjnych, eksterminacji ludności dokonanych zarówno przez stronę niemiecką, jak i sowiecką oraz innych relewantnych danych. Udział naszych delegatów w procesie pozwolił natomiast na pozyskanie ogromnej ilości oryginalnych dokumentów (m.in. dziennik Hansa Franka i raport Stroopa), które przekazane zostały później Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.



Stanisław Piotrowski. Fot.
Wikimedia Commons/domena
publiczna (wg Wikimedia
Commons - autor nieznany, a

zdjęcie pochodzi z *Biuletynu
Główniej Komisji Badania Zbrodni
Hitlerowskich w Polsce, XXV,
Wydawnictwo Prawnicze,
Warszawa 1973, s. 7)*

Polska po zakończeniu II wojny światowej stała się państwem satelickim ZSRS, i jako takie prowadziła narrację zgodną z wytycznymi pochodzącymi z Kremla. Trudno zatem jest odgadnąć prawdziwe wówczas zapatrywanie Polaków na przebieg i wynik tego postępowania. Nie da się jednak ukryć, że państwa alianckie odnosiły się lekceważąco do polskiej delegacji. Dało się to odczuć nie tylko w trakcie procesu, m.in. poprzez bagatelizowanie jej wkładu w dostarczanie materiału dowodowego oraz zbywanie milczeniem doniesień o zbrodniach popełnionych przez stronę sowiecką, ale również w nieznacznym uwzględnieniu spraw polskich w treści wyroku.

Analizując argumenty „za i przeciw” działalności Trybunału Norymberskiego, słusznym wydaje się stanowisko przemawiające na korzyść tegoż. Bez względu na ocenę podstaw prawnych utworzenia MTW oraz zasadności ferowanego przez niego wyroku, niewątpliwie dokonana wówczas przez sędziów oraz Komitet Oskarżycielski praca stanowiła przełomowy moment w rozwoju prawa międzynarodowego. Sam fakt inicjatywy i realizacji planu osądzenia zbrodniarzy wojennych w cywilizowanej formie procesowej, a nie w ramach samowolnego wyrównania rachunków przez stronę zwycięską, stanowi o swego rodzaju dojrzałości prawnomiędzynarodowej ówczesnego społeczeństwa globalnego. Choć niedoskonałe, przepisy Statutu MTW pozwoliły na położenie kresu bezkarności jednostek w stosunku do łamania regulacji międzynarodowego porządku prawnego, kładąc podwaliny pod ukształtowane na przestrzeni dziesięcioleci standardy procesowe, którymi rządzą się terazniejsze postępowania w sprawach najokrutniejszych zbrodni. Śledztwa te prowadzone są aktualnie także w Polsce przez prokuratorów pionu śledczego IPN. Nie bojąc się wysuwania daleko idących wniosków, można zaryzykować hipotezę, że zbagatelizowanie potrzeby wytworzenia procedury karania zbrodniarzy wojennych tuż po II wojnie światowej skutkować mogłoby do dziś istniejącą luką prawną w tym zakresie. Bez względu zatem na naszą subiektywną ocenę procesu norymberskiego, niewątpliwie był on początkiem nowej ery w dziejach świata.

COFNIJ SIĘ